Nr. 95 Kraków, czwartek 6 kwietnia 1905. Rocznik XIV.

Redakcya: Kraków, Grodzka 55.
Administracya: Sławkowska 29.
Dział inseratowy: Poselska 15.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon Redakcyi: Nr. 396.
Prenumerata wynosi miesięcznie:
z odsyłką 2 kor., bez odsyłki 1 kor. 60 h.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 hal.
Zagranicą kwartalnie 7 mk., 10 fr.
Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal.
Konto czekowe Nr. 834.095.
Numer pojedynczy 8 halerzy, poniedziałkowy i poświąteczny 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godz. 7½ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Towarzysze! Pamiętajcie o święcie 1. Maja!

Dymisya Pobiedonoscewa?

Petersburski dziennik „Russkoje Słowo“ donosi, że oberprokurator synodu Pobiedonoscew podał się do dymisyi. Przed kilku dniami zamieściliśmy depeszę z Petersburga, w której znaleźć można wytłómaczenie przyczyn dymisyi tego wszechpotężnego dotąd wodza reakcyi w Rosyi.

Mianowicie synod zbuntował się przeciw swemu oberprokuratorowi! Ruch opozycyjny, przejawiający się obecnie we wszystkich warstwach ludności państwa rosyjskiego — ogarnął także i duchowieństwo prawosławne, które zażądało uniezależnienia cerkwi prawosławnej od państwa. Aż do czasów Piotra Wielkiego głową kościoła prawosławnego w Rosyi był patryarcha wybierany przez sobór. W sprawach religijnych i kościelnych stał patryarcha ponad carem. Dopiero Piotr Wielki, który przywiózł z zachodu ideę absolutnego państwa, podporządkowywującego sobie wszystkie instytucye życia publicznego, zniósł tę niezależność cerkwi od państwa, zniósł urząd patryarchy i siebie zamianował głową kościoła prawosławnego. Odtąd cerkiew stała się urzędem państwowym, takim samym jak policya, pod komendą cara, jako papieża prawosławnego.

Obecnie duchowieństwo prawosławne zaczęło się domagać reformy: powrotu do stosunków z XVI wieku, czyli pewnego rodzaju rozdziału kościoła od państwa. Pobiedonoscew, absolutysta aż do szpiku, sprzeciwił się temu i, jak zawsze, oświadczył, że wszelkie reformy są zbyteczne. Dla niego cerkiew jest tylko narzędziem samodzierżawia, środkiem rządzenia absolutnego, zwalczania „buntów“, utrzymania „porządku państwowego“ i rusyfikacyi. Wbrew niemu synod uchwalił prosić cara o pozwolenie zwołania soboru celem wyboru patryarchy.

Stanowisko Pobiedonoscewa wśród kleru prawosławnego zostało więc poważnie zachwiane. Podniósł się przeciw niemu otwarty bunt. Czy również i jego stanowisko w Carskiem Siole się zachwieje? Czy car przyjmie jego dymisyę? Czy też zechce stłumić „bunt popów“? Tego przewidzieć nie można.

W każdym razie ów ferment wśród duchowieństwa prawosławnego jest wielce charakterystycznym dla doby powszechnego rozprzężenia, jaką obecnie przeżywa carat.

Z zaboru rosyjskiego.

Urzędowy opis starcia na ulicy Dzikiej.

„Warsz. Dniewnik“ pisze:

„W niedzielę dnia 2 kwietnia o godz. 7 wieczorem na placu na rogu ulic Dzikiej i Gęsiej, zgromadził się złożony z kilkuset osób tłum żydów, z pośród którego zaczęto strzelać z rewolwerów do przechodzącego patrolu wojskowego, złożonego z pięciu szeregowców.

Kiedy patrol skierował się do tłumu, wystrzały trwały bez przerwy, poczem tłum odszedł na ulicę Gęsią.

Tam, zgromadziwszy się znowu na środku ulicy, tłum wznowił strzelanie do przybliżającego się do niego patrolu; skutkiem tego patrol dał trzy salwy.

Tłum rozproszył się, przyczem okazało się, że dwóch żydów było zabitych, a dziewięciu ranionych.

Nadbiegli policyanci aresztowali 28 osób, które uciekały w pobliskie podwórza.

Patrol nie odniósł szwanku“.

Zamknięcie uniwersytetu w Warszawie.

Czytamy w prasie warszawskiej:

„Na mocy rozporządzenia ministra oświaty, cesarski uniwersytet warszawski został zamknięty aż do czasu osobnego rozporządzenia.

Wszyscy studenci są uważani za relegowanych, a dokumenty winny im być wydane niezwłocznie“.

Zamach w szpitalu.

Warszawa, 5 kwietnia. Wczoraj zjawił się pewien nieznany człowiek w szpitalu na Pradze **i strzelił do leżącego w tym szpitalu urzędnika policyjnego Sarany dwukrotnie z rewolweru.** Sarana leżał w szpitalu jako ranny podczas ostatniej eksplozyi w cyrkule policyjnym na Pradze. Z powodu tego wydarzenia umieszczono trzech innych urzędników policyjnych, którzy również znajdowali się w szpitalu wskutek ran, odniesionych przy eksplozyi, w lazarecie wojskowym.

Nie umówili się zawczasu...

W poniedziałkowem „Słowie polskiem“ czytamy:

„Bezmyślność i szkodliwość pod względem narodowym polityki socyalistów oświetla jaskrawo ten fakt, że w dążeniu do wywołania rozruchów agrarnych w Królestwie agitatorowie rewolucyjni spotkali się w działaniu wspólnem z agitatorami rządowymi. Rzecz jasna, że socyaliści odżegnują się od tego współdziałania z agentami rządowymi, strażnikami ziemskimi, pisarzami gminnymi i t. p. I nikt z ludzi myślących politycznie nie posądza ich o to, zwłaszcza kierowników partyi, żeby z agitacyą równoległą władz rosyjskich chcieli się solidaryzować. Ogół (?!) jednak, widząc jedność faktyczną akcyi, utwierdza się w przekonaniu, że socyaliści są bezmyślnemi narzędziami agitacyi rządowej, a nawet posądza ich o świadome z tą agitacyą współdziałanie“.

Natomiast wtorkowy „Czas“ pisze:

„Ruch agrarny ani w części tak groźnych nie przybrał rozmiarów i tak wstrętnych nie hoduje objawów, jak bezrobocie robotników przemysłowych. Swoją drogą, agitacya wśród robotników rolnych, stłumiona na razie we wszystkich prawie guberniach Królestwa Polskiego, szerzy się w dalszym ciągu w ukryciu i lada chwila wybuchnie może na nowo gwałtownym płomieniem. Agitacyę w jednych guberniach, jak kaliskiej, radomskiej, warszawskiej, lubelskiej, stłumiły władze miejscowe niekiedy przy pomocy wojska, w innych nastąpiło porozumienie pomiędzy właścicielami ziemskimi a robotnikami. Porozumienie to doszło tem łatwiej do skutku, że na ogół żądania robotników rolnych i służby folwarcznej co do polepszenia swego położenia materyalnego, nie grzeszyły przesadą. Zresztą nieliczni właściciele ziemscy zgodzili się przyznać wymagane przez robotników ustępstwa dopiero od Nowego Roku, aby nie ustępować pod naciskiem teroryzmu“.

Warto podkreślić, iż w tej niegodziwej kompanii dobrowolnie lokajskie „Słowo polskie“ z większą zażartością napada na strejki rolne, niżli „Czas“ — oficyalny organ szlachecki!

A teraz nieco dowodów „faworyzowania“ przez rząd strejków rolnych. W tymże samym numerze „Słowa polskiego“ czytamy w korespondencyi z Lubelskiego:

„W Krasnymstawie w poniedziałek naczelnik powiatu Uszerenko z rotą żołnierzy zastąpił bandzie (strejkującym) drogę, przemawiał do nich i puścił ich wolno; to ludziom dodało większej otuchy, a nas obywateli strwożyło. Obecnie policya z kozakami jeździ, aresztuje przywódców, kuje w kajdany i wyszło rozporządzenie, że będą sądem wojennym karani. Uszerenko, jak mówią, drapie się w głowę, że głupstwo palnął, bo nie przewidział pisma nosem i ma wylecieć z posady“.

Równocześnie dzienniki warszawskie przytaczają następujące ogłoszenie gubernatora piotrkowskiego:

„Według wiadomości, jakie otrzymałem, w ostatnich czasach we wsiach i majątkach prywatnych w gub. piotrkowskiej jakieś nieznane osoby namawiają włościan i robotników wiejskich do strejków i do nadmiernych żądań podwyższania otrzymywanego przez nich wynagrodzenia za pracę; jednocześnie ci podżegacze, tłómacząc włościanom kłamliwie przyznane im prawa do serwitutów leśnych i innych, podmawiają ich do naruszania prawa własności obywateli ziemskich i skarbu.

Celem słumienia podobnych przestępnych zamachów na cudzą własność, władze miejscowe przedsięwezmą najsurowsze środki.

Ogłaszając o tem, na zasadzie pełnomocnictwa od generał-gubernatora warszawskiego, poczytuję za niezbędne uprzedzić całą ludność gubernii piotrkowskiej, że na zasadzie ustanowionego w gubernii prawa o ochronie wzmocnionej, winni napadu na dwory obywateli, zaboru gruntów obywatelskich, występowania do obywateli z różnemi żądaniami, połączonemi z gwałtem lub pogróżkami, stawiania przez tłum oporu urzędnikom administracyi, wojsku lub policyi i t. d., będą oddawani **pod sąd wojenny** dla osądzenia według praw czasu wojennego.

W marcu 1905 r.“

WOJNA.

Rosya nie przestaje — albo przynajmniej udaje, że nie zrzeka się przygotowań do dalszego prowadzenia wojny, a za najważniejszą rzecz uważa na razie zdobycie panowania na morzu.

Trzeci oddział floty, wysłanej do Azyi, stojący pod komendą kontradmirała Niebogatowa, osiągnął w dniu 1 kwietnia (fatalna data!) Ocean Indyjski i dąży do połączenia się z główną siłą Rożdiestwieńskiego. Gdzie to połączenie nastąpi i gdzie wogóle eskadra Rożdiestwieńskiego obecnie się znajduje, nie wiadomo. Wprawdzie przed kilku dniami miano ją spotkać o 250 mil na północnym wschodzie od Madagaskaru, ale wobec tego, że droga ta roi się od różnych okrętów handlowych, musianoby ją z wielu stron sygnalizować. Połączone floty będą liczyły do 35 okrętów bojowych i 19 transportowych. Swoją drogą przedstawiają te okręty bojowe tyle różnych typów co do uzbrojenia, szybkości itd., że ogromna ich ilość z pewnością Japończykom nie zaimponuje. Zdaje się, że i rząd rosyjski nie ma zbyt wielkiego zaufania do tej armady, gdyż zapowiada na koniec kwietnia jeszcze wysłanie czwartej eskadry, dla której zakupuje świeże okręty transportowe w Hamburgu.

Minister wojny Sacharow oświadczył wobec redaktora pisma „Ruś“, że rząd gorączkowo pracuje nad dalszem uzbrojeniem armii i wysyłaniem posiłków. Zwłokę tłómaczy tem, że rząd, chcąc poprzeć krajowy przemysł, oddał dostawę materyałów wojennych fabrykom krajowym, które w tym kierunku niedoświadczone, spóźniły się. Przyznaje Sacharow, że w bitwie mukdeńskiej siły rosyjskie wyrównywały japońskim (wiarygodne świadectwa podają, że rosyjskie były większe), że żołnierze rosyjcy bili się równie dobrze, jak japońscy, artylerye były równe, wobec czego klęskę może przypisać tylko niedołężnemu kierownictwu. (Wiadomo, że Sacharow uchodzi za największego wroga Kuropatkina).

SERGIUSZ STEPNIAK.

ANDRZEJ KOŻUCHOW.

33

ROZDZIAŁ III.

Walka z przeciwnościami.

W piątek — dwa dni po wydaniu wyroku — pojawiła się w gazetach wiadomość, że generał-gubernator zamienił starszej Dudorównej karę śmierci na dwunastoletnie przymusowe roboty, a młodszej zniżył karę więzienia na sześć lat. Ułaskawienie było znaczne i wzbudziło bardzo optymistyczne nadzieje u tej wielkiej części publiczności, która chwyta pierwszy lepszy pozór, aby odsunąć od siebie niemiłe wrażenia. Po mieście gruchnęła wieść, że i z resztą skazanych postąpią tak łaskawie. Zapewniano, że generał-gubernator sam stara się w Petersburgu o ułaskawienie. Przytaczano nawet jego własne słowa, które jedni z rozszerzających takie wieści mieli słyszeć od niego samego, inni z ust „najwiarygodniejszych osób“.

Ani Andrzej ani towarzysze jego nie mogli podzielać tych nadziei. Przez Ksenię, kuzynkę Jąkały, otrzymywali stale wiadomości z nieprzyjacielskiego obozu. Wiedzieli, że generał-gubernator nic jeszcze nie postanowił i że przypisywane mu słowa były wytworem fantazyi, jeśli nie świadomem kłamstwem. O ułaskawieniu Wasyla i Borysa nie mogło być nawet mowy, lecz wyrok Ziny lub Boczarowa, a — kto wie — może obojga, mógł być złagodzonym. Jednak nic stanowczego nie można było powiedzieć. Wszystko zależało od usposobienia władz petersburskich w danej chwili. Przy takiej niepewności robota spiskowa przedstawiała ogromne trudności. Najmniejsza nieostrożność mogła pociągnąć za sobą nieobliczalne następstwa, gdyż trzeba było tylko, aby policya odkryła, albo nawet domyśliła się jedynie istnienia spisku, a czterej towarzysze zawisną na szubienicach jako zemsta za to. W takich okolicznościachześrodkowanie całej władzy w ręku jednego człowieka było bardzo korzystnem, gdyż usuwało niebezpieczeństwo ciągłych zebrań i narad, ale z drugiej strony jednemu człowiekowi trudno było działać śmiało i energicznie wskutek wielkiej odpowiedzialności.

Do tajemnicy przedsięwzięcia dopuszczonych było dotychczas tylko siedmiu ludzi, chociaż do jego wykonania trzeba było co najmniej siedm razy tyle. Mniej, niż z pięćdziesięciu ludźmi — nawet zaopatrzonymi w bomby dynamitowe — nie można się było porywać na zaatakowanie zbrojnego konwoju. Ochotników postanowiono zwerbować dzień albo dwa dni przed napadem. Był to najlepszy sposób, aby utrzymać w tajemnicy przedsięwzięcie, wymagające tylu uczestników. Siedmiu ludzi, dopuszczonych do spisku, wybrano z pośród miejscowych rewolucyonistów, mających największy wpływ w miejscowych kółkach.

Każdy z nich ze swej strony miał wybrać pięciu do dziesięciu ludzi, pewnych i śmiałych, których można było wezwać do udziału w przedsięwzięciu. Andrzej miał dać znak do ich zwołania. Plan ten łączył w sobie szybkość z ostrożnością. Lecz wkrótce okazało się, że z niejednego trzeba było zrezygnować.

Sobota i niedziela nie przyniosły niczego nowego. W poniedziałek rozeszła się po mieście wieść, że więźniowie pod dozorem żołnierzy kopią jamy na puszkarskiem polu, gdzie miały stanąć szubienice. Dla ilu przygotowywano je? Dla jednego? Lecz robota szła w daleko większych rozmiarach. Dla dwóch, dla trzech... a może dla wszystkich czterech? Miasto wzburzyło się znowu, tym razem samemi ponuremi wieściami. Ci sami ludzie, którzy przed trzema dniami mówili z całą pewnością o ułaskawieniu, rozszerzali teraz zupełnie przeciwne wiadomości.

Andrzej wiedział, że te ostatnie wieści tak samo są zmyślone, jak poprzednie. Generał-gubernator nie mówił z nikim w tej sprawie, lecz samo zwlekanie z decyzyą było bardzo podejrzanem. Egzekucyę nad politycznymi więźniami dokonywano nieraz w zupełnej tajemnicy, w kilka godzin po zatwierdzeniu wyroku, aby uniknąć wzburzenia publiczności. Cóż, jeśli generał-gubernator myśli i teraz postąpić w ten sposób? Wybór między niebezpieczeństwem opóźnienia sprawy a ryzykiem skompromitowania jej przedwczesnym rozgłosem, był bardzo trudny.

Andrzej postanowił trzymać się swego pierwszego planu i czekać aż do końca. Przez Ksenię mógł się dowiedzieć o zatwierdzeniu wyroku w dwie godziny po wyjściu pisma z gubernatorskiej kancelaryi. W ten sposób nawet w najgorszym wypadku pozostawało mu zawsze do rozporządzenia siedm do ośmiu godzin. Czas ten nie wystarczał do zebrania pięćdziesięciu ludzi, lecz na trzydziestu do czterdzidstu można było liczyć z pewnością.

Lepiej było zdecydować się na działanie z mniejszą liczbą ludzi, niżli wzbudzić podejrzenia policyi. Zresztą można było liczyć i na to, że generał-gubernator zechce zachować pewną przyzwoitość i nie będzie zbytnio się spieszył.

Andrzej w ostatnie dni nie wychodził wcale z pokoju, gdyż oczekiwana wiadomość mogła nadejść każdej chwili.

W nocy z poniedziałku na wtorek usnął snem lekkim, niespokojnym wskutek naprężonego oczekiwania, gdy nagle lekki stuk w szybę zerwał go z łóżka.

Otworzył okno i ujrzał w cieniu ściany sylwetkę kobiety, wzrostu Kseni, na którą oczekiwał.

— Kto tu? — zapytał szeptem.

— Ja, służąca Kseni Dymitrówny. Ona sama nie mogła przyjść i przysyła to pismo — rozległ się z dołu taki sam szept.

— Dajcie tu! — rzekł Andrzej, wyciągając rękę.

— Ja pana nie znam — odpowiedziała dziewczyna, cofając się wstecz — rozkazano mi list oddać Aleksandrowi Iliiczowi do jego własnych rąk.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Równie gadatliwym okazał się nowy komendant trzeciej armii mandżurskiej generał Batjanow. Staruszek ten, liczący 70 lat, wykombinował sobie wspaniały plan, zapewniający orężowi rosyjskiemu ostateczne zwycięstwo; brakuje tylko jednej rzeczy — zgody Japończyków. Batjanow główne nadzieje pokłada w flocie Rożdiestwieńskiego, gdyż po zniszczeniu floty japońskiej będzie musiała ich armia lądowa cofnąć się do Korei, a potem... Te same zapowiedzi wygłaszał Kuropatkin w marcu zeszłego roku, a jaki obrót one wzięły? Staruszek już teraz narzeka, że kampania w górzystej Korei nie przypada mu do gustu; miejmy nadzieję, że Japończycy uwolnią go od tego kłopotu.

Równocześnie z pożyczką zewnętrzną, o której świetnym wyniku doniosły telegramy, rozpisała Japonia pożyczkę wewnętrzną na 10 milionów funtów szterlingów (około 250 milionów koron). Pożyczka ta została w samej Japonii kilka razy wyżej subskrybowana tak, że subskrybenci otrzymają zaledwie 5—10% żądanych udziałów. I pod tym względem ma Japonia większe szczęście od Rosyi.

„Dobrobyt" proletaryatu.

Chcąc poznać i należycie ocenić poziom dobrobytu ludności w jakimś kraju, należy przedewszystkiem zwrócić baczną uwagę na socyalny układ i rozwój jego ludności. Metoda, z jaką burżuazyjni ekonomiści zabierają się do takich badań, szukając poprostu w nagromadzonych datach handlowej polityki i siły eksportowej: wniosków o stanie i sile gospodarstwa społecznego, ta metoda nie spełnia w żadnym wypadku zadania, które sumienny badacz, chcąc poziom dobrobytu ludności poznać z możliwie najmniejszą pomyłką, rozwiązać musi. Metoda taka mogłaby wystarczyć przy obliczaniu wszystkich zjawisk i reakcyj bardzo już silnego organizmu socyalnego, — w żadnym jednak wypadku nie może wystarczyć tam, gdzie *niveau* ogólnej stopy życiowej nie odpowiada wysokości ogólnego stanu kultury, jak to jest przedewszystkiem w Austryi, we wszystkich krajach Przedlitawii. Tu może dokładna statystyka wyglądu zewnętrznego handlu najwyżej to wskazać, że zaspokajanie potrzeb zewnętrznych rynków zbytu odbywa się kosztem silnie osłabionej, wewnętrznej zdolności konsumcyjnej, — podkreślić więc może to, że ten ostatni fakt w kraju ceł ochronnych i karteli jest niewątpliwy. To jednak jest kwestyą odrębną, której tu rozbierać nie należy.

O wiele ważniejszy, a szczególnie ze względów polityki najmu, dla naszych organizacyj zawodowych jest inny kąt patrzenia i inna forma obliczań, z których stan dobrobytu ludności przedstawia się dokładniej. Rozwój Austryi postępował w ostatnich latach z pozycyi agrarnego na stanowisko przemysłowego państwa, ta tendencya przedstawia się w cyfrach:

Zawód	Na każdych 1000 robotn. zaw. było zajętych: 1890 r.	1900 r.
Gospodarstwo rolne .	623	582
Przemysł	196	203
Handel	59	71

Szczególnie jasno przedstawi się ta przemiana w uwarstwowaniu się socyalnem z cyfr, podanych przez prof. dra Rauchberga. Z zestawienia dat z 1869 i 1900 r. znać, że na każdych 100 robotników było w r. 1869 jeszcze 67, w r. 1900 już tylko 58 robotników rolnych, podczas kiedy kwota zawodów przemysłowych wzrosła z 25 do 30%. W ostatnim lat dziesiątku, od 1891 do 1900, liczba zajętych w rolnictwie zmalała o 3%, w przemyśle o 12% wzrosła. Od 1900 r. tendencya ta wzmaga się coraz silniej i wznosząc Austryę do rzędu państw przemysłowych, wymaga z konieczności rzeczy akomodacyi naszej państwowej i gospodarczej polityki do zmieniających się warunków, zmiany w kierunku rozumnego usunięcia z uwagi wysuwanych dotychczas na plan pierwszy interesów agrarnych, które w takich warunkach — wobec wzmagającej się intenzywności przemysłu, wobec coraz szybciej i konsekwentniej postępującej koncentracyi największej własności tabularnej i upadku mniejszych posiadłości gruntowych — stają się coraz wyraźniej specyalnymi interesami szlacheckich latifundyów.

Gdzie rozwój stosunków postępuje w tym kierunku, tam rozumie się samo przez się, że należy bacznie się liczyć z wszystkiemi następstwami, jakie wynikają z takiej przemiany społecznej. Suma robotników przemysłowych wzrasta bez ustanku, wzrasta więc ta klasa społeczna, której dobrobyt i znaczenie jest miernikiem dobrobytu ogólnego. Rozstrzygająco działa też w takich razach nie wieś, — ciężar wszystkich wartościowań socyologicznych przesuwa się w miarę, jak postępuje społeczny rozwój, coraz bardziej ku wielkim miastom, których zaludnienie z natury rzeczy wzrasta bez ustanku.

Zyskać silną, dowodną miarę w ocenie socyalnego życia tych warstw ludności, pozbawionych zupełnie środków utrzymania się, — u nas, gdzie brak wszelkich przedmiotowo zestawionych danych — zadanie to niełatwe. Przedewszystkiem brak tu dokładnej odpowiedzi na pytanie, dotyczące odżywiania się i stosunków mieszkaniowych, co razem powinno wyprzedzać każdą rozumną politykę socyalną. Ostatnie urzędowe zestawienia statystyczne i daty prof. dra Rauchberga o stosunkach mieszkaniowych doprowadzają do rezultatów, których bez dokładniejszej analizy zostawić nie można, dają bowiem spaczony obraz stosunków faktycznych. Wskazano tam, że ilość drobnych mieszkań robotniczych w ostatnich latach spadła i że wzrosła cyfra mieszkań obszerniejszych, składających się z liczniejszych ubikacyj.

Co jeszcze bardziej uderza, gęstość zamieszkania wskazuje znaczny skok in minus, to znaczy liczba zamieszkujących jeden lokal spadła wobec cyfr dawniejszych i ta tendencya „jest stała". Tym danym należy w pierwszym rzędzie przeciwstawić rzecz znaną, że panujący w miastach przemysłowych brak pomieszkań daje się zauważyć przedewszystkiem co do odpowiednich mieszkań drobniejszych, tak, że robotnik nie mając wyboru, zmuszony jest brać pomieszkanie większe, zdobywa się więc na „luksus", który odbija się bardzo silnie na jego innych potrzebach życiowych, a przedewszystkiem na sposobie odżywiania się i ubierania. Do tego dodać należy ciągły wzrost czynszów, czem robotnik zmuszony jest pielęgnować jednę z najwstrętniejszych „cnót" dzisiejszego społeczeństwa: „cnotę" oszczędzania na odżywianiu siebie i rodziny, by módz opłacić czynszowe. W zwiększonej więc liczbie obszerniejszych mieszkań robotniczych w Austryi widzimy w dzisiejszych warunkach raczej przeciwieństwo dowodu na wzrost dobrobytu klasy robotniczej, która, jak powiedzieliśmy, musi w stosunku do nędznych swoich zarobków łożyć zbyt wiele na opłacenie drogich pomieszkań. Rozpatrując zresztą kwestyę gęstości zamieszkań, więc sprawę tych najczęściej, co mieszkają „kątem", nie powinniśmy zapominać, że materyały, skąd się czerpie daty — zestawienia policyjne — są aż nazbyt niedokładne, i że mamy tu do czynienia z tak silnie fluktującym elementem, że wszelkie dotychczasowe cyfry są zupełnie niewystarczające.

Że wszystkie inne warunki życia klasy robotniczej w całej Austryi pogarszają się, o tem najlepiej świadczy zmniejszanie się siły konsumcyjnej. Wiadomo, że nawet pod względem konsumcyi i użytku zboża cierpimy na „nieżyt konsumcyjny", że także pod względem konsumcyi mięsa stoimy za innemi państwami. Cyfry n. p. wiedeńskiego targu wskazują, że suma przeznaczonego u nas na rzeź bydła, spadła:

1901	1902	1903	1904
263.833	257.170	256.818	251.366

Spadek ten, przy równoczesnym bardzo znacznym wzroście ludności jest bardzo poważny, tak, że już po nim można nie najgorzej wnioskować o sposobie odżywiania się ludu roboczego. Niepowstrzymany spadek zdolności konsumcyjnej daje też jednę z przyczyn potęgującej się — jak w Galicyi — emigracyi, jak i zjawiska: wzrastającej cyfry samobójstw i — jak wskazują sprawozdania Kas chorych — chorób między robotniczą ludnością przemysłową i rękodzielniczą.

Jeśli zważymy, że z codziennymi warunkami życia robotniczego wiąże się cała masa czynników, wpływających poważnie na stopień jego odporności wobec życia i na jego inteligencyę, ustąpi wszelka wątpliwość, że ze względu walki już ściśle zawodowej zjawiska te zasługują na jak najbaczniejszą uwagę. Każda warstwa społeczna, która przez długie czasy łoży wszystkie swe siły i zdolności na pracę, a nie zdobywa najpierwszych środków do wystarczającego odżywiania się, do pielęgnowania ducha i — mówiąc językiem Marxa — „do unieśmiertelnienia siły roboczej" — do pielęgnowania swego potomstwa, ta warstwa musi popaść w niemoc i bezsiłę, co jest równoznacznem z zapadem w ostateczną nędzę i najmictwo. Stądto więc, rzesze robotnicze powinne nietylko prowadzić walkę o podniesienie swej stopy życiowej w zwartych organizacyach robotniczych, ale proletaryat musi też zwracać pilną uwagę i na to, aby i samo państwo weszło na drogę polityki, któraby służyła, nie jak to było dotychczas, zapędom agraryuszów, ale interesom i potrzebom najszerszych warstw ludności, ludności robotniczej.

E. W.

Przegląd polityczny.

Międzynarodowa manifestacya pokojowa proletaryatu w Tryeście. Na podstawie umowy zawartej między austryackimi i włoskimi uczestnikami kongresu amsterdamskiego urządzą towarzysze z Austryi i Włoch wspólną manifestacyę w Tryeście przeciw ciągłym zbrojeniom obydwu państw. Dnia 23 kwietnia odbędzie się kongres włoskich i południowo-słowiańskich towarzyszów z Istryi i Trydentu. Dnia 24 kwietnia przed południem odbędzie się konferencya delegatów austryackiego, węgierskiego i włoskiego zarządu partyi tudzież austryackich i włoskich socyalistycznych posłów do parlamentu, austro-włoskiej i południowo-słowiańskiej partyi soc.-dem., która wyda odezwę do międzynarodowego proletaryatu i do całej opinii publicznej. Na popołudnie tegoż dnia zamierzonym jest kilkujęzyczny mityng na publicznym placu w Tryeście, na którym reprezentanci robotniczy trzech państw (Austryi, Węgier i Włoch) wygłoszą mowy.

Przegląd społeczny.

Z ruchu robotniczego w Stryju. Dnia 2-go kwietnia b. r. odbyło się w sali stow. robot. „Znicz" w Stryju zgromadzenie ludowe z porządkiem dziennym: „O potrzebie organizacyi". Przewodniczył tow. Schlamp, referował tow. Korkes ze Lwowa. W dyskusyi zabierali głos tow. Piotrowski i Schlamp, poczem została jednomyślnie przyjęta następująca rezolucya:

„Zebrani dnia 2 kwietnia b. r. w sali stow. rob. „Znicz" robotnicy wyrażają swoją najżywszą sympatyę ofiarom caratu i solidarnie ze zorganizowanym proletaryatem całego świata podnoszą głos oburzenia na despotyczny rząd carski, który nie wzdrygnął się przed mordowaniem ludu. Wyrażają nadzieję, iż bohaterskim wysiłkom naszych towarzyszów pod caratem uda się wreszcie obalić państwo knuta".

Z ruchu robotniczego w Drohobyczu. We wtorek 28 marca b. r. odbyło się w sali stowarzyszeń robotniczych poufne zgromadzenie z porządkiem dziennym: 1) Wybory do Kasy chorych w Drohobyczu. 2) Organizacya zawodowa. Referował tow. Żuławski, podnosząc, że dotąd w zarządzie Kasy chorych zasiadają ludzie, do których zaufania mieć nie można i z tego też powodu słychać ciągłe narzekania, to na prezesa Kasy to na lekarza dra Wildera. Ten stan zmieni się, jeśli przy nadchodzących wyborach robotnicy głosować będą na listę robotniczą. Wkońcu wykazał tow. Żuławski korzyści organizacyi zawodowej, która może robotnikom w ciękiem położeniu dopomódz.

Tow. Korkes, nawiązując do przemówienia referenta, wskazał na ważność obecnie nadchodzących wyborów do Kasy chorych. Kasa chorych, jako instytucya robotnicza, powinna być jedynie i wyłącznie w rękach robotników. Dotychczas zasiadają w zarządzie ludzie, którzy z robotnikami nic wspólnego nie mają. Stąd też wypływają ciągłe narzekania na zarząd, oraz na lekarza Kasy, który robotnikom należytej opieki nie udziela. Jest to głównie winą samych robotników, którzy nie interesowawszy się kogo do zarządu wybierają, idąc za głosem przedsiębiorców, wybrali obecnie zasiadającą klikę propinacyjną.

W dyskusyi zabierali głos tow. Kowalski i inni, poczem przewodniczący, wezwawszy robotników do agitacyi za organizacyą zawodową, zamknął zgromadzenie.

W piątek 7 b. m. odbędzie się poufne zgromadzenie, na którem tow. Löwenhaar zda sprawozdanie z konferencyi zawodowej w Przemyślu.

KRONIKA.

Dla wygody naszych abonentów miejscowych zaprowadziliśmy osobny **telefon administracyi „Naprzodu" nr. 624.** W sprawach prenumeraty, doręczania pisma, reklamacyj i t. p. zechcą abonenci „Naprzodu" zgłaszać się odtąd do telefonu nr. 624. Telefon redakcyi ma i nadal nr. 396.

Walewski przeciw „Arbeiter Zeitung". Poseł dr. Walewski, znany ze sprawek popperowskich, uczuł się „obrażonym" uwagami „Arbeiter Zeitung" nad jego wnioskiem nagłym, dążącym do rehabilitacyi nadszarganego honoru poselskiego. Walewski wniósł skargę przeciw redaktorowi „Arbeiter-Zeitung" tow. Austerlitzowi, jako autorowi owego artykułu. Jest to już druga skarga prasowa przeciw tow. Austerlitzowi z kół poselskich, gdyż jednę wniósł już znany z swych komicznych występów poseł hr. Sternberg.

Koncert znakomitego pianisty Ignacego Friedmanna, i utalentowanego śpiewaka nadwornej opery wiedeńskiej dra Konrada Zawiłowskiego odbędzie się w poniedziałek 10 b. m. w sali „Sokoła" krakowskiego. Początek o godz. 7½ wieczór.

Na dochód Kasy emerytalnej artystów teatru krakowskiego odbędzie się w piątek przedstawienie teatralne. Odegraną zostanie najnowsza sztuka znakomitego pisarza M. Gorkiego p. t. „Letnicy". Od artystów otrzymujemy w tej sprawie następujący komunikat:

„Artyści teatru miejskiego zwracają się z prośbą do Szan. P. T. Publiczności, ażeby łaskawie poparła to przedstawienie — jest to bowiem jedyna sposobność do okazania im swojej sympatyi oraz do poparcia tak szlachetnego celu. Każdy bilet kupiony na piątkowe przedstawienie, to jedna cegiełka więcej do zbudowania stałej instytucyi, jaką ma być Kasa emerytalna, zapewniająca artystom w przyszłości po ciężkiej i długoletniej pracy skromny kawałek chleba. Cel tak szlachetny powinien znaleźć poparcie u wszystkich mieszkańców Krakowa.

Przy sposobności niechaj nam będzie wolno chociaż w tej drodze złożyć największą podziękę Swietnej Dyrekcyi miejskiej Kasy oszczędności, która hojnym datkiem zwiększa fundusz emerytalny już po raz wtóry".

Z teatru ludowego komunikują nam: Oceniając sumienną pracę p. Józefa Węgrzyna, dyrekcya przeznacza na jego benefis czwartkowe przedstawienie. Odegraną będzie farsa Abrahamowicza p. t. „Pospolite ruszenie". Artyści teatru ludowego zajęci są obecnie równocześnie próbami „Knajpy" Parwiego i „Marnotrawcy" Raimonda. „Marnotrawca" otrzyma nową wystawę dekoracyjną i kostyumową, a efekty czarodziejskie, nagromadzone w sztuce, tańce i dowcipne kuplety złożą się na bardzo interesujący wieczór.

Z dyrekcyi Kasy oszczędności miasta Krakowa otrzymujemy następujący komunikat: Wskutek uchwalonego przez wydział wielki zniżenia stopy procentowej od wszystkich wkładek na 3¾% od sta począwszy od dnia 1 lipca 1905, Kasa oszczędności miasta Krakowa udzielać będzie od tego terminu pożyczki hipoteczne i gminne na 4¾% od sta i bonifikować przy punktualnem płaceniu rat ¼% od sta z procentów tak, że faktycznie stopa procentowa od pożyczek hipotecznych w Kasie oszczędności miasta Krakowa wyniesie 4½% od sta. Po dniu 1 lipca 1905 r. płatne raty hipoteczne od istniejących pożyczek liczone będą również wedle tak zniżonej stopy procentowej. Odpowiedniej redukcyi ulegnie także stopa procentowa od eskontu weksli i od zaliczek na zastaw papierów wartościowych.

Jak powstają rozruchy antyżydowskie. „Nowiny stanisławowskie" donoszą o następującym wypadku: Jezuita ks. Miśkiewicz wygłosił dnia 25 marca kazanie, w którem oznajmił, że „w „Purym" pewien żyd przebrał się za księdza i niósł krucyfiks". Sprawa ta miała epilog w radzie miejskiej, gdzie radny ks. Eiselt zapytał, czy fakt przez ks. Miśkiewicza opowiedziany jest prawdziwy. Na podstawie aktów dał burmistrz następujące wyjaśnienie:

Ks. Miśkiewicz rzeczywiście w kazaniu swojem opowiedział fakt powyższy, poczem komisarz Janicki i inspektor policyi Wojtasiewicz, dowiedziawszy się, że ks. Miśkiewicz polegał na informacyach ks. Nogi, katechety szkoły realnej, udali się do niego po wyjaśnienie. Ten zeznał, że doniósł mu o tem uczeń VI. klasy Czapliński, który we środę miał widzieć przy ulicy Pełesza doróżkę, w niej żyda przebranego za księdza, który miał w ręku krucyfiks, drugiego żyda za kościelnego przebranego i kobietę na koźle widocznie przebraną żydówkę. Czapliński wezwany na policyę zeznał, że widział to w piątek, później złapany na sprzeczności poprawił się, że było to we środę. Czapliński powołał się na świadectwo p. Łozowego, urzędnika podatkowego, który również miał widzieć żydów przebranych w sposób przez niego opisany. Przesłuchany p. Łozowy zeznał, że rzeczywiście widział we środę księdza z krucyfiksem w ręku, kościelnego i kobietę na koźle, jadących ulicą Pełesza, ale był to rzeczywisty ksiądz katolicki, jadący widocznie spowiadać chorego.

W urzędzie parafialnym skonstatowano na podstawie zeznań ks. Misia, że to ks. Miś jechał wówczas ulicą Pełesza do chorego, niejakiego Piskorza. Kobieta zaś siedząca na koźle była to osoba z rodziny Piskorza, która go do niego wezwała. Burmistrz, kończąc sprawozdanie, oznajmił, że sprawę odstąpi starostwu. Na wniosek jednak dra Borala uchwalono odstąpić sprawę sądowi, celem ścigania sprawców o szerzenie niepokojących pogłosek.

Czego w Rosyi nie wolno? Obywatel petersburski Miedwiednikow, przechodząc w towarzystwie znajomego w nocy Newskim prospektem, zobaczył stójkowego, okładającego izwoszczyka (woźnicę). Na uwagę Miedwiednikowa, że stójkowemu bić nie wolno, odrzekł tenże, że niechaj go skarży w cyrkule.

Miedwiednikow z towarzyszem udali się istotnie do najbliższego cyrkułu, a za nimi stójkowy, który po drodze przybrał sobie do pomocy dwóch stróżów (!) Po przybyciu na podwórze cyrkułu, krzyknął stójkowy: „Oto są świadkowie, bijcie!"

Na to hasło rzucili się wszyscy na Miedwiednikowa i towarzysza i okładali ich przez kilka minut, co sił, aż na ich krzyk wybiegł z biur urzędnik policyjny i poskromił stróżów bezpieczeństwa publicznego. Pobici podali skargę do prokuratoryi. (Nie wiele im to pomoże).

Charakterystykę Pobiedonoscewa, zawiera popularna zwrotka krążąca powszechnie w Rosyi:

Pobiedonoscew dla sinoda,
Biedonoscew dla naroda,
Donoscew dla caria.

Znaczy to: niosący zwycięstwo dla synodu (pobieda znaczy: zwycięstwo), niosący biedę dla narodu, donosiciel dla cara.

Z sułtańskiego dworu. Wskutek tororu Sehima-baszy, naczelnika tajnej policyi słutańskiej, mnożą się ucieczki dygnitarzy dworskich, żyjących w ciągłej obawie o swe życie. Przed kilku dniami uciekł Riza basza, generał-adjutant sułtana, na którego — prawdopodobnie przez policyę — podstawieni mordercy wykonali zamach, gdy wychodził z kawiarni. Teraz znowu donoszą o ucieczce Arif-beja i Akif baszy, dwóch ulubieńców sułtańskich, którzy wskutek intryg Sehima-baszy widzieli się zmuszonymi ratować swe życie ucieczką. Sułtan Abdul Hamid, żyjący w cią-

głym strachu przed zamachami młodoturków, obdarza swego oberpolicmajstra nieograniczonem zaufaniem, a ten wyzyskuje swoje stanowisko dla oddalenia niewygodnych mu konkurentów. O gospodarce Sel'a świadczy między innemi, że zakazał on prasie tureckiej umieszczania fejletonów powieściowych pod pozorem, że powieści mącą spokój Turczynek i wszczepiają w nie „zgubne“ idee europejskie.

Deputacya m. Krakowa u prezydenta ministrów. Deputacya rady miasta Krakowa (prezydent Leo, posłowie: Daszyński, Doboszyński, Petelenz i Rotter, radcy miejscy: Judkiewicz, Benis, Muczkowski i Szatkowski) była w środę u prezydenta ministrów Gantscha, który zaznaczył, że rząd wcale nie zamierza zarzucić wykonania projektu kanałowego. Niewykonanie robót kanałowych w zakreślonym terminie tłómaczył Gautsch brakiem odpowiednich operatów technicznych, które obecnie polecił przygotować.

Następnie oświadczył, iż w najbliższym czasie utworzoną będzie dyrekcya dróg wodnych w Krakowie.

Roboty kanałowe będą równocześnie w kilku miejscowościach rozpoczęte, aby oszczędzić na procentach interkalarnych. Prezydent oświadczył dalej, że to samo zakomunikował parlamentarnej komisyi Koła polskiego i deputacyi miasta Wiednia, a powtórzy na posiedzeniu pełnej komisyi budżetowej.

Gautsch oświadczył, że w przeciągu maja wniesie w sprawie podatkowej Krakowa (przeniesienie do niższej klasy) projekt ustawy w Izbie poselskiej, przyrzekł wreszcie przyspieszyć regulacyę Rudawy i budowę trzeciego mostu na Wiśle.

Następnie przyjmował Gautsch w tej samej sprawie deputacyę krakowskiej Izby handlowej.

Zmarł we Lwowie Juliusz Hochberger, dyrektor budownictwa miejskiego, kawaler orderu żelaznej korony III. kl. Urodził się w Poznaniu w roku 1840, a urzędowanie we Lwowie objął w roku 1872.

ZAWIADOMIENIA.

— **Repertoar teatru miejskiego w Krakowie.**
Czwartek: „W pogoni za wdowieństwem“, komedya w 3 aktach Fr. Szecsi.
Piątek: „Letnicy“, komedya w 4 aktach M. Gorkiego (nowość). Na dochód kasy emerytalnej artystów teatru miejskiego.
Sobota: „Letnicy“, komedya w 4 aktach M. Gorkiego.
Niedziela: „Eros i Psyche“, powieść sceniczna w 7 odsłonach, napisał Jerzy Żuławski.

— **Repertuar teatru ludowego w Krakowie.**
Czwartek: „Pospolite ruszenie“ (benefis J. Węgrzyna).
Sobota: „Knajpa“.
Niedziela: „Marnotrawca“.

— **Uniwersytet ludowy w Krakowie.** W sali Muzeum techniczno-przemysłowego przy ulicy Franciszkańskiej (obok kościoła OO. Franciszkanów) dziś od godziny 7½ do 8½ wieczorem: p. Stanisław Brzozowski: „Spółczesna literatura rosyjska“.

— **P. Iza Moszczeńska** przybyła z Warszawy i wypowie w niedzielę 9 b. m. odczyt na cel funduszu pomocy koleżeńskiej dla młodzieży z Królestwa. Temat odczytu: „Współczesne prądy społeczne i polityczne w Królestwie Polskiem“. Odczyt odbędzie się w sali Muzeum techniczno-przemysłowego przy ul. Franciszkańskiej o godz. 5 po południu.

— **Dyrekcya kolei państwowych w Stanisławowie** ogłasza licytacyę ofertową na dostawę i ustawienie czterech żelaznych konstrukcyj mostowych. Koszta tych robót wynoszą w przybliżeniu 32.000 K. Termin dla ofert upływa z dniem 29 b. m. Bliższych informacyj udziela Izba handlowa w Krakowie.

— **Jubileusz dublański.** W styczniu 1906 r. obchodzić będzie Akademia rolnicza w Dublanach 50-letni jubileusz swego istnienia jako szkoła rolnicza. Na uroczystość tę pożądaną jest jak największa liczba byłych Dublańczyków. Dzień oznaczymy w zaproszeniach, które wszyscy Dublańczycy otrzymają. Prosimy więc o nadsyłanie na nasze ręce swoich adresów do dnia 15 maja 1905. *Komisya jubileuszowa*, Dublany pod Lwowem).

Odpowiedzi od redakcyi.

Autora artykułu o strejku szkolnym w Warszawie upraszamy o przybycie do naszej redakcyi w godzinach przedpołudniowych.

Zamach dynamitowy w Łodzi.

Łódź, 1 kwietnia.

Dziś o godzinie 1 m. 15 po południu na ulicy Długiej przed domem nr. 18 w sąsiedztwie kancelaryi policmajstra rzucono bombę dynamitową pod nogi komisarzowi II. cyrkułu Szatałowiczowi. Komisarz padł z obciętemi nogami i z poszarpanym bokiem, został jednak na razie przy życiu. Sprawca zamachu zdołał ujść szczęśliwie. W ogólnym zamieszaniu nawet go nie ścigała policya, zapewne ze strachu. Za to postępujący o parę kroków za komisarzem stójkowy rzucił się na leżącego na trotuarze człowieka, który usiłował bronić się rewolwerem. Zmierzyć jednak, ani oddać strzału już nie zdołał, okazało się bowiem, iż był ciężko ranny w brzuch odłamkiem pocisku. Stójkowy dwukrotnie ciął go szablą po głowie, a po kwadransie karetka pogotowia ratunkowego odwiozła go pod eskortą do szpitala. Stan jego jest beznadziejny. Komisarza broczącego krwią przeniesiono do mieszkania prywatnego. Śmierci jego spodziewają się lada chwila.

Siła wybuchu wyrwała kawał chodnika, poobijała tynk z muru i wywaliła kilkadziesiąt okien. Z przechodniów poszwankowane zostały dwie kobiety ale lekko — właściwie obalone zostały tylko przez siłę wybuchu na ziemię i boleśnie potłukły sobie głowy o kamienie.

Na grzmot wybuchu zebrał się szybko olbrzymi tłum ciekawych. Głośno wychwalano wykonawców zamachu, wyrażając tylko żal, że sprawca sam padł ofiarą swego poświęcenia. Policya zupełnie straciła głowę i wygnani na ulicę w całej masie stójkowi kręcili się bladzi po miejscu wypadku nie wiedząc co czynić. Po pewnym czasie zaroiło się po całem mieście od patroli pieszych i konnych. Krążyły one spokojnie, nie zaczepiając nikogo, chociaż po całem mieście zbierały się na ulicy gromady ludzi, słuchając opowieści „naocznych“ świadków o wypadku. Ci „naoczni“ świadkowie wyplatali nieraz niestworzone dziwy i baśni o okolicznościach towarzyszących zamachowi.

Wszyscy jednak jednogłośnie cieszą się z zasłużonej kary, jaka spotkała Szatałowicza. Jest to bowiem ten sam łotr, który podczas grudniowej demonstracyi P. P. S. własnoręcznie zastrzelił chorążego demonstracyi nieodżałowanej pamięci towarzysza Książczyka i kazał strzelać piechocie w tłum, nie zwróciwszy się nawet do demonstrantów z wezwaniem do rozejścia się. Fakt ten oburzył w swoim czasie całą ludność Łodzi. Do dawnych swoich zasług dołożył ten posiepaka policyjny nowe laury podczas strejku powszechnego: pod jego to komendą kozacy zganiali do II. cyrkułu mnóstwo spokojnych przechodniów i na podwórzu cyrkułowem maltretowali w iście kozacki sposób pod osobistym kierunkiem komisarza. Z pomiędzy pobitych w tym cyrkule dwaj ludzie wkrótce zmarli.

Oto motywy, które skłoniły wydział spiskowo-bojowy P. P. S. do zgładzenia komisarza Szatałowicza.

Łódź, 4 kwietnia.

W sprawie zamachu na komisarza policyjnego Szatałowicza dzisiaj została rozpowszechniona odezwa wydziału spiskowo-bojowego P. P. S. Zawiera ona krótkie oznajmienie o samym fakcie.

Wczoraj Szatałowicz umarł.

Wśród policyjnych urzędników zapanowała panika, tem bardziej, że okrucieństwa, dokonywane w czasie dni strejkowych, zbyt jeszcze są w świeżej pamięci i wołają o pomstę.

Policmajster Chrzanowski inaczej nie ukazuje się „ludowi“, jak w powozie pod eskortą dwóch szpiclów, z których jeden siedzi na przedniem siedzeniu i pilnie śledzi, co się dzieje z tyłu powozu, drugi na koźle.

Charakterystycznem jest, że Chrzanowski, zawiadomiony telefonicznie o zamachu na Szatałowicza, nie uznał za możliwe zjawić się na miejscu wypadku.

RADA PAŃSTWA.

(Telefonem).

Budżet pocztowy.

Wiedeń, 5 kwietnia. W komisyi budżetowej w dyskusyi nad rozdziałem „poczty i telegrafy“ dawał minister handlu szczegółowe wyjaśnienia o wprowadzonych ulepszeniach i poprawie płac urzędników i służby pocztowej, co obciążyło budżet, jak dotąd, o 20 milionów. Następnie przedstawił rozwój telefonów i projekt budowy nowych linij telefonicznych. Między innemi planowaną jest rekonstrukcya telefonu we Lwowie, zaprowadzenie linii Lwów-Drohobycz, oraz budowa szeregu mniejszych linij przez co 40 miejscowości połączonych będzie z linią międzymiastową. W roku bieżącym ma zarząd tylko 3,730.000 do rozporządzenia.

Co się tyczy lat dalszych, to minister skarbu przyrzekł, że na przeprowadzenie programu budowy telefonów dostarczy dostatecznych środków, gdyby zaś środki na to nie wystarczyły, to w stosownym czasie rząd wystąpi z propozycyą pokrycia kosztów.

Wiedeń, 6 kwietnia. Na wczorajszem posiedzeniu w dalszym ciągu dyskusyi nad budżetem poczt oraz inspektorów przemysłowych dr Grek wykazuje pocztowe upośledzenie Galicyi; żali się też na pruską administracyę pocztową, która listy austryackich obywateli z adresami do ko biet, gdy nazwiska są zgodnie napisane z przepisami gramatyki polskiej, zwraca jako *unbestellbar*. Co się tyczy inspektoratów, należy się zastanowić, czyby dla fabryk chemicznych nie oddać ich zamiast chemikowi, w ręce hygienistów i lekarzy.

Poseł Głąbiński oświadczył się za ogłaszaniem sprawozdań galicyjskich inspektoratów nietylko po niemiecku, ale także po polsku.

Poseł Romańczuk żali się na lekceważenie języka ruskiego przez galicyjskie władze pocztowe, proponuje zaprowadzenie nauki języka ruskiego na kursach praktykantów pocztowych w dyrekcyi poczt we Lwowie, dalej żąda ruskich napisów na gmachach pocztowych i na stampilach pocztowych itp.

Minister handlu oświadcza co do manipulantek pocztowych, że szczerze pragnie zrównać ich płace z płacami pocztowych urzędników pomocniczych.

Po przemówieniu referenta, który w rezolucyi żądał zaciągnięcia pożyczki na rozszerzenie sieci telefonicznej, uchwalono budżet pocztowy, a następnie budżet inspektoratu przemysłowego.

Wojna rosyjsko-japońska.

Pościg japoński.

Tokio, 6 kwietnia. (Urzędownie). Część załogi japońskiej w Czanczun spędziła Rosyan, którzy obsadzili kilka miejscowości w odległości 9 mil na zachód od Tsuhuszu i obsadzili tę miejscowość, jak i Sumienczeng. Następnie wypędzili Japończycy Rosyan jeszcze z kilku innych miejscowości i we wtorek dotarli do Santaoku, otworzyli silny ogień na oddział rosyjskiej kawaleryi i rozproszyli go.

Ranni w Mukdenie.

Petersburg, 6 kwietnia. Generał Liniewicz telegrafuje do ministerstwa wojny: „Przybyli tu z Czerwonego krzyża: Guczkow, 9 sióstr miłosierdzia, 26 wyższych funkcyonaryuszów lekarskich i 65 osób z personalu sanitarnego z Mukdenu. Japończycy odesłali ich do naszej armii. Guczkow donosi, że 20 sióstr, 30 lekarzy i 150 osób z personalu sanitarnego odesłano do Czifu dla przewiezienia do Rosyi. Dalej opowiadał Guczkow, że w Mukdenie pozostali ranni: generał Gannenfeld, 36 oficerów, 1 lekarz i 1649 żołnierzy. Przy opuszczaniu Mukdenu zostało w szpitalach Czerwonego krzyża 460 chorych, a także 406 rannych Japończyków. Reszta naszych rannych, mianowicie: 1 generał, 36 oficerów i 1189 żołnierzy przybyło tam dopiero po opuszczeniu przez Guczkowa Mukdenu. Rannych tych transportował nasz i japoński personal sanitarny z placu boju. Guczkow oświadczył też, że Japończycy obchodzą się bardzo dobrze z naszymi rannymi, lekarzami i siostrami miłosierdzia“.

Z CARATU.

Aresztowania.

Warszawa, 6 kwietnia. (Pet. ag. telegr.). Onegdaj i wczoraj w nocy aresztowano na przedmieściach **77 osób**, przy których znaleziono rewolwery i odezwy.

Dymisya Jermołowa?

Petersburg, 5 kwietnia. „Russkoje Słowo“ zamieszcza pogłoskę, że minister rolnictwa Jermołow ma otrzymać inne stanowisko, zaś w jego miejsce ma być powołany prezydent moskiewskiego Towarzystwa rolniczego ks. Szczerbatow.

TELEGRAMY.

Przesilenie na Węgrzech.

Budapeszt, 5 kwietnia. Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu węgierskiego po załatwieniu formalności udzielono hr. Apponyi'emu urlopu na 4 tygodnie.

Prezydent Just zawiadamia, że nadeszło zaproszenie od zarządu marynarki na uroczystość puszczenia na wodę nowego okrętu wojennego „Arcyksiążę Ferdynand Maks“.

Głosy: W jakim języku przysłano zaproszenie?

Prezydent: W języku węgierskim, w innym nie byłbym wcale przyjął zaproszenia. Prezydent zawiadamia następnie, że poseł Kossuth zgłosił dwa wnioski: 1) O unieważnienie t. zw. „Lex Daniel“ (zmiana regulaminu); 2) Wybór komisyi z 21 członków w w sprawie ułożenia projektu adresu do tronu. Prezydent proponuje, aby umotywowanie tych wniosków odłożyć na jutro, poczem za zgodą Izby posiedzenie zamyka.

Budapeszt, 5 kwietnia. Członek Izby magnatów, hr. Władysław Juliusz Teleki, wstąpił do partyi Kossutha.

Papież przeciw „Los von Rom“.

Wiedeń, 5 kwietnia. „Vaterland“ ogłasza pismo papieża do episkopatów austryackich w sprawie ruchu „Los von Rom“. W piśmie tem wyraża papież ubolewanie z powodu tego ruchu, szczególnie zaś z powodu niedawnego przejścia studentów na protestantyzm. Papież wzywa biskupów, aby z zapałem i energią prowadzili walkę i wyraża nadzieję, że nienawiść i spory będą zdala trzymane od spraw religijnych.

Jednodniowy strejk generalny.

Budapeszt, 6 kwietnia. Węgierskie biuro telegraficzne donosi z Szegedynu: „Policya rozwiązała przedwczoraj obóz strejkowy robotników przędzalni z tem uzasadnieniem, że robotnikom zwrócono książeczki robotnicze, strejk więc jest ukończony. Burmistrz wydalił socyalistę Refesza za obrazę policyi. Gdy się o tem robotnicy dowiedzieli, urządzili zaraz strejk powszechny. Wczoraj o godz. 6 rano zebrało się kilka tysięcy robotników wszystkich gałęzi i śpiewali Marsyliankę. Na wszystkich budowlach, we fabrykach i drukarniach strejkują. Dotąd spokoju nie zakłócono. Wojsko stoi w pogotowiu“.

Szegedyn, 6 kwietnia. Wskutek zniesienia przez burmistrza postanowienia rozwiązania obozu strejkowego i podania tego do wiadomości przywódcom partyi socyalistycznej, uchwalono zakończyć strejk generalny. Prócz robotników z przędzalni we wszystkich innych gałęziach przemysłowych dziś praca będzie na nowo podjętą.

Bomba na Węgrzech.

Budapeszt, 5 kwietnia. Donoszą z miejscowości Raho: Do pomieszkania dyrektora fabryki wyrobów chemicznych „Klotylda“ Aleksandra Frankela rzucono dzisiaj przez okno bombę. Zarządzone dochodzenia wykazały, że bomba miała kształt maszyny piekielnej i była napełniona dynamitem i odpadkami żelaza. Bomba ta ważyła 7 klg. Bomba nie eksplodowała, gdyż lont przeciął się na szybie okna, przez które ją wrzucono. Aresztowano dwóch robotników, którzy zeznali, że bombę przyrządzili na polecenie pewnego chłopa ruskiego.

O przyczynie tego zamachu istnieją rozmaite wersye. Według jednej wywłaszczenie gruntów przy budowie fabryki wywołało uczucie krzywdy u poszkodowanych i ci z zemsty wykonali zamach, według drugiej zamach pochodził z innych kół, również poszkodowanych przy budowie fabryki.

Spisek wojskowy w Paryżu.

Paryż, 6 kwietnia. W pomieszkaniu urlopowanego kapitana Tamburini'ego skonfiskowano przed kilku dniami 500 sztuk mundurów piechoty. Policya ubiegłej nocy przeprowadziła kilkanaście rewizyj domowych.

„Temps“ donosi, że chodzi tu o poważniejszą sprawę, niż zrazu sądzono. Na przedmieściu Puteaux znaleziono w odosobnionym domu u tandeciarza Majera 8000 nabojów karabinowych, które skonfiskowano, a Majera aresztowano. Policya zna już miejsce, gdzie karabiny do tych nabojów się znajdują. Kapitana Tamburini'ego uwięziono. Twierdzi on, że 500 uniformów zakupił u handlarza starzyzny, by pomódz pewnemu oficerowi intendantury, który był odpowiedzialnym za mundury, ukradzione mu z magazynu, nie chce jednak wymienić nazwiska tego oficera. Teścia Tamburini'ego, byłego podoficera Vrina, również uwięziono. Policya sądzi, że chodzi tu o wojskowy spisek, podobny do spisku z roku 1812 generała Malet'a dla zniszczenia cesarstwa.

Anglia a Francya.

Paryż, 5 kwietnia. Jak słychać, prezydentowi Loubetowi podczas jutrzejszego zjazdu z królem angielskim towarzyszyć będzie minister spraw zagranicznych Delcasse. Dzienniki przypisują zjazdowi wielkie znaczenie polityczne, które stanowić będzie jeden dowód więcej, że dyplomatyczne porozumienie Francyi z Anglią staje się coraz silniejsze.

Oziębienie przyjaźni francusko-rosyjskiej.

Paryż, 5 kwietnia. „Echo de Paris“ donosi z Petersburga, że zbliżenie się Francyi do Anglii i odmowa pożyczki rosyjskiej we Francyi, wywołały w Petersburgu silne niezadowolenie z Francyi.

Z Krety.

Konstantynopol, 5 kwietnia. Depesze z Krety donoszą, że wybory odbywają się spokojnie. Przywódcy malkontentów oświadczają, że poddają się życzeniom mocarstw i w przeciągu 8 dni zaproponują pewne reformy obecnemu rządowi.

Parlament angielski.

Londyn, 5 kwietnia. Izba gmin odrzuciła wniosek deputowanego Churchilla o skreślenie z etatu wojskowego miliona funtów szterlingów. Następnie przerwano dalszą dyskusyę nad etatem wojskowym. Izba przyjęła następnie jednogłośnie rezolucyę proponowaną przez liberalnego deputowanego Leeve przeciw polityce skarbowej Chamberlaina. Ministrowie nie brali udziału w obradach.

Trzęsienie ziemi.

Kalkuta, 5 kwietnia. Wczoraj po południu zaszło trzęsienie ziemi w Indyach między Agra a Simla, które trwało trzy minuty. Szkody znaczne. Kilka osób miało stracić życie. Wiele meczetów i gmachów zburzonych. W Muszare wszystkie budynki odniosły uszkodzenia. Lewe skrzydło hotelu Savoy zawaliło się. Również zawalił się kościół katolicki. W Delhi i Simla trzęsienie wyrządziło również znaczne szkody.

Londyn, 6 kwietnia. Dzienniki wieczorne donoszą z Lahore: W miejscowości Darmazale dzielnica miasta, zamieszkana przez tubylców, uległa wskutek trzęsienia ziemi doszczętnemu zniszczeniu, a cała ludność pogrzebana pod gruzami. W dzielnicy europejskiej większa część domów zupełnie zniszczona. Setki osób znalazły śmierć. Spustoszenie straszne. Ocaleni obozują pod gołem niebem.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada.)

Ostrzeżenie. Oświadczam niniejszem, że p. S. Taube (rzekomy mój agent) nie jest przezemnie upoważnionym do pobierania jakiejkolwiek zaliczki, ostrzegam przeto wszystkich moich P. T. Klientów, by mu żadnych pieniędzy na mój rachunek nie dawali. **Ignacy Cypres** Skład zegarków i biżuteryj Kraków, Floryańska l. 49.

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.

POSZUKUJE SIĘ
młodej inteligentnej Panny

z ukończoną 7 lub 8 wydziałową do wypożyczalni książek. — Zgłoszenia przyjmuje dział inseratowy „Naprzodu".

Lekcyi stenografii
polskiej udziela się.
H. K. ul. Stachowskiego l. 12, l. p.

„GLOBUS"
extrakt do czyszczenia.



A. Bertram w Krakowie
ul. Mostowa l. 4. — Filia ul. Mostowa l. 1.

Firma istniejąca od roku 1878 poleca 13

swój najtańszy bogato zaopatrzony SKŁAD

Zegarów i Zegarków

wszelkiego rodzaju, z najlepszych fabryk szwajcarskich i genewskich, jakoteż różną **biżuteryę** w złocie i srebrze po **cenach konkurencyjnych.** — Cenniki ilustrowane wysyłam na żądanie darmo i opłatnie.

Zmiana lokalu

Zakład zegarmistrzowski pod firmą „W. Zakrzewski" **został przeniesiony** z dniem 1 kwietnia 1905 z pod Nr. 14, pod Nr. 6 przy ul. Karmelickiej.

Poleca zegary pendułowe i kieszonkowe z pierwszorzędnych fabryk. — Naprawy pod gwarancyą. 178

LICYTACYA.

Celem rozdania robót wodociągów w nowym gmachu Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie odbędzie się **licytacyjna rozprawa ofertowa** dnia **12 kwietnia** 1905 r. **o godz. 12 w południe** w sali posiedzeń Izby (gmach pocztowy II. piętro).

Należycie wystosowane i zapieczętowane oferty mają być przed tym terminem złożone na ręce prezydyum Izby.

Warunki, wykazy i plany znajdują się w Izbie dla użytku interesentów. 190

Proszę żądać



darmo i opłatnie mój bogato ilustrowany cennik, zawierający przeszło 600 rysunków solidnych, dobrych i tanich zegarków, przedmiotów złotych srebrnych i muzycznych.

Hanns Konrad
Pierwsza fabryka Zegarków w Brüx Nr. 876
(Czechy).

Prawdziwy niklowy zegarek anker rem. system Roskopf patent w skórkowym futerale wraz z łańcuszkiem złr. 2·50. Niklowy budzik złr. 1·50, 3 sztuki złr. 4.

PANNA

(izr.) biegła w stenografii, korespondencyi polskiej i niemieckiej, **posiadająca dłuższą praktykę biurową** otrzyma natychmiast we większym biurze handlowym w Krakowie **posadę z płacą początkową 60 do 80 Koron.**

Bliższych informacyj udziela dział inseratowy „Naprzodu". 177

Poszukuje się
PRAKTYKANTA

z ładnem nismem, obeznanego z robotami biurowemi (wyz. mojż.) dla większego biura. Zgłoszenia wnosić należy do działu inseratowego »Naprzodu« pod literami G. A. K. 660. 179

ZMIANA LOKALU!
HANDLU TOWARÓW BŁAWATNYCH
Z ULICY DIETLOWSKIEJ L. 66
na Rynek główny L. 6, I. piętro
do domu WP. Szarskiego (szara kamienica).

Handel mój zaopatrzony został na sezon wiosenny i letni w największy wybór **towarów bławatnych i wełnianych. — Wielka okazya w resztkach jedwabnych, firankach, portyerach, dywanach i t. d.**

Dziękując Szan. P. T. Publiczności za do dotychczasowe względy, polecam się nadal łaskawej pamięci i kreślę się 204 z wysokiem poważaniem

Rynek główny l. 6, l. piętro. **A. J. KLIPPER.**



Przez Wysokie ck. Namiestnictwo koncesyonowane

Biuro podróży
Zofii Biesiadeckiej
Oświęcim (dworzec)
sprzedaje bilety okrętowe
do Ameryki

I., II. i III. klasy dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.

Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.

BILETY OKRĘTOWE do KANADY i bilety kolejowe kanadyjskie.

Prospekty darmo i opłatnie

Do nabycia we wszystkich większych handlach

PARVEOL



Marka ustawowo chroniona.
Tylko tą marką zaopatrzone paczki są prawdziwe.

NAJCZYSTSZE GWARANTOWANE
MASŁO ROŚLINNE
zastępuje najzupełniej masło naturalne.

Niezbędne w każdej kuchni do gotowania, smażenia i pieczenia. 167

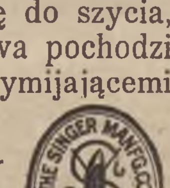
Z FABRYKI JON. SINGERA w BIELSKU (Szląsk austr.)
zastępca dla Galicyi i Bukowiny: Szymon Loria, Kraków, Sebastyana 20.

Ostrzeżenie.



Wobec naśladownictw maszyn do szycia, wyrabianych na sposób jednego z naszych najstarszych systemów, a oferowanych przez firmy konkurencyjne, jako maszyny Singera, lub też ulepszone Singera, zwracamy uwagę, że wyroby te nie są oryginalnemi Singera maszynami do szycia, oraz, że nie pochodzą z naszej fabryki.

Światowo znane oryginalne Singera maszyny do szycia nabyć można li tylko w naszych składach; kto zatem nabyć chce dobrą maszynę do szycia, powinien dokładnie poinformować się, czy takowa pochodzi z naszej firmy, niemniej nie zadawalniać się wymijającemi odpowiedziami.



Zwracamy także szczególną uwagę na **ochronną markę**, naśladowaną często przez konkurencyę w łudzący sposób dla zbałamucenia kupującego. 145

SINGER KO. TOW. AKCYJNE MASZYN DO SZYCIA
Kraków: ul. Szpitalna 40 naprzeciw teatru miejskiego, **Kazimierz, ulica Wolnica.**

Filie w Zachodniej Galicyi: Tarnów: ul. Wałowa 13, Rzeszów: Trzeciego Maja 5, Nowy Sącz: ul. Jagiellońska, Chrzanów: ulica Mickiewicza.



Z BRODÓW!

Z dawien dawna znaną ze swej dobroci i zapachu prawdziwą

Herbatę rosyjską
zbioru majowego, poleca handel 1
W. Adamowicza w Brodach
(na pograniczu rosyjskiem)

funt	„Familijna" bardzo dobra	złr.	1.40
funt	„Melange de Moskau" w oryg. opak.	„	2.50
funt	„Imperial" Cesarska w oryg. opak.	„	3.50
funt	„Okruchy" z najlep. herb. kwiat.	„	1.20
kilo	Grzybki litewskie tegoroczne	„	3.—

Herbata z Brodów!

OBWIESZCZENIE.

W niedzielę, dnia 9 kwietnia odbędzie się o godz. 2 po południu w sali „Sokoła" w Podgórzu (w myśl paragrafu 29 statutu)

Zwyczajne
Walne Zgromadzenie
Delegatów i Reprezentantów Powiatowej Kasy dla chorych w Podgórzu.

Porządek dzienny:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie Zarządu z czynności i rachunków za r. 1904.
3. Wnioski Wydziału nadzorczego.
4. Wybór uzupełniający jednego członka Wydziału nadzorczego (§ 28 St.).
5. Wnioski członków.

Podgórze, dnia 22 marca 1905 r.

IGNACY GROSS.
Przewodniczący Pow. Kasy dla chorych w Podgórzu.

Prawo wstępu na Walne Zgromadzenie mają tylko Pp. Reprezentanci i Delegaci wybrani zeszłego roku i zaopatrzeni w wydane przez Zarząd karty legitymacyjne, które przy wejściu na salę okazać należy (§ 29 stat.).

Gdyby w tym dniu oznaczona statutem ilość Delegatów i Reprezentantów się nie zeszła, drugie Walne Zgromadzenie z tym samym porządkiem dziennym odbędzie się dnia później oznaczyć się mającego bez względu na ilość obecnych.

Nie dajmy się oszukiwać!

Niemieckie TUTKI cygaretowe, jak również niemieckie BIBUŁKI cygaretowe, kupujemy ciągle, a nie wiemy, że to wyrób wrogów naszych.

Tytuły polskie, ruskie lub patryotyczne, jakich oni używają, są tylko podejściem. — Na odnośnym towarze powinna być wymieniona firma polska lub ruska, która ten towar wytwarza i której nazwisko wszyscy znamy.

My przemysłowcy Polacy i Rusini, nie mamy powodu wstydzić się naszych nazwisk. A więc precz z wyrobami, które nie posiadają nazwiska przemysłowca polskiego lub ruskiego.

Szanujmy siebie, jeśli nie chcemy zginąć!

61 **Mr. WŁ. BEŁDOWSKI**
właściciel Zakładu przemysłowego „NORIS"
Kraków. Starowiślna 26 (dom własny).

Dla łatwego wyboru tutek, polecam następujące gatunki:

Tutki białe:
„NORIS"
„NORIS" z watą
„NORIS" Salvesol
„NORIS" Salvesol-Club
— do tytoni lekkich

Tutki żółte:
„NORIS" Maïs Numa, „NORIS" „ Albert — do tytoni lekkich
„NORIS" „ de Paris, Tutki „Hadgis-Nissim" — do tytoni średnio-mocnych

Szczególniejszą uwagę zwracam na tutki **„Noris-Salvesol"**. Odznaczają się niezwykłą łagodnością dymu i są pozbawione nikotyny.

Poszukujemy dwóch zdolnych zastępców
miejscowych.

Fachowe wiadomości niekonieczne, ponieważ takowi pouczeni zostaną, zaś tacy, którzyby w danym razie kaucyę złożyć mogli, mają pierwszeństwo.

Osobiste oferty do dyrekcyjnej filii Towarzystwa imienia „Gizeli" w Krakowie, ul. Floryańska.

Aparaty fotograficzne, zawsze świeże klisze, papiery oraz **wszelkie inne przybory fotograficzne** poleca **po cenach niskich**

Niemetz i Sp. w Krakowie
ul. Szewska l. 2 piewszy dom od Rynku. 236

Ja

nie znam lepszego środka do pielęgnowania cery i do osiągnięcia delikatnego koloru twarzy, oraz skuteczniejszego leczniczego **mydła**, jak wypróbowane

Bergmana mleczne mydło liliowe
(znak: 2 górnicy)
Bergmann & Co., Tetschen a/E.
Na składzie sztuka po 80 hal.

w Krakowie: Apteki: Bartmański i Sp., F. Gralewski, Z. Marcoin, Xaw. Mikucki, M. Proń, Wiktor Redyk, L. Rosenberg, K. Wiszniewski; Droguerye: Roman Drobner, Anastazy Proncz, J. Hanak, J. Klemensiewicz, Arnold Reifer, J. Reim i Sp., St. Rożnowski, F. Zophoth i Sp., J. Wiśniewski i Ska; Mat. Holg.: Maurycy Kreisler; w Bochni: Droguerye: Jan Michnik, Stanisław Pawłowski; w Nowym Sączu: Apteki: L. Georheon, M. Gozdeckiego, R. Jakubowski; Droguer.: T. Kwieciński; w Rzeszowie: Apteki: A. Karpiński, Klisiewicz, I. Kołodziejowski; w Podgórzu: Lazar Friedenberg, Lazar Sonnenschein. 117

Proszę zawsze żądać **Wyrobu krajowego**

Munka oszczędzające, jędrne mydło
z „nosorożcem" lub „kosą"

z Pierwszej Galicyjskiej Parowej Fabryki **mydła i świec**
Szymona Munka w Żywcu 570
(założonej w roku 1846). Próbki i cenniki darmo.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Ignacy Daszyński. Z drukarni Władysława Teodorczuka w Krakowie. Telefon Nr. 510).